IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 48)**

z dnia 21 lipca 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 48)

21 lipca 2022 r.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą, obradująca pod przewodnictwem posła **Roberta Tyszkiewicza (KO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja ministra kultury i dziedzictwa narodowego na temat Muzeum Polskiego w Rapperswilu i planów dotyczących jego funkcjonowania.

W posiedzeniu udział wzięli: **Piotr Gliński** wiceprezes Rady Ministrów, minister kultury i dziedzictwa narodowego wraz ze współpracownikami i **Joanna Kozińska-Frybes** zastępca dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Artur Chorzewski** i **Leszek Jasiński** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Otwieram posiedzenie Komisji Łączności z Polakami za Granicą.

Witam panie posłanki i panów posłów. Z wielką radością witam pana profesora Piotra Glińskiego, wiceprezesa Rady Ministrów, ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Witamy, panie premierze, wraz ze współpracownikami: panią Jolantą Miśkowiec – dyrektorem Departamentu Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Miejsc Pamięci, panem Mateuszem Adamkowskim – dyrektorem Departamentu Mecenatu Państwa, panem Andrzejem Grzegorzem Burzyńskim – doradcą ministra. Oczekujemy na pana dyrektora Kowalskiego z Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Chciałbym zaproponować porządek posiedzenia, który obejmowałby dwa punkty: w punkcie pierwszym informację ministra kultury i dziedzictwa narodowego na temat Muzeum Polskiego w Rapperswilu i planów dotyczących jego funkcjonowania, zaś w punkcie drugim sprawy bieżące. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Komisja proponowany porządek akceptuje. Nie słyszę sprzeciwu, zatem możemy przystąpić do realizacji programu posiedzenia.

Chcę poinformować państwa, że jako prezydium niezwłocznie po uzyskaniu informacji o zakupie przez rząd polski, przez ministerstwo kultury nowej siedziby dla Muzeum Polskiego w Rapperswilu postanowiliśmy poprosić pana ministra o przedstawienie informacji. Na temat sytuacji tego muzeum Komisja Łączności z Polakami za Granicą wielokrotnie debatowała. To jest niesłychanie ważna dla dziedzictwa kulturowego Polski za granicą placówka, ze 150-letnią historią, zasłużona dla dokumentowania historii polskiej emigracji. Dla Komisji jest ważne, byśmy mogli poznać plany dotyczące przyszłości w nowej siedzibie Muzeum Polskiego w Rapperswilu.

Panie premierze, bardzo proszę o przedstawienie informacji na ten temat.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Dziękuję za zaproszenie.

To ważny fakt i bardzo dobra wiadomość dla polskiego dziedzictwa kulturowego za granicą. Jak państwo wiecie, do najważniejszych zadań ministra kultury i dziedzictwa narodowego i resortu, który prowadzę, należy ochrona polskiego dziedzictwa kulturowego poza granicami kraju.

Pani poseł, do pani też kieruję te słowa, ważne dla całego naszego społeczeństwa, opinii publicznej.

Staramy się bardzo tę dziedzinę naszej pracy rozwijać w ostatnich latach. Powołaliśmy specjalny instytut, który zajmuje się dziedzictwem zagranicznym – instytut Polonika. Dotychczas nie było wyspecjalizowanej instytucji. Instytut, dzięki temu, że udało nam się zbudować jego budżet i zespół, jest operacyjnym instytutem, który zajmuje się naszym dziedzictwem za granicą – wschodnim i tym na całym świecie.

Rozwijamy współpracę ze Stałą Konferencją Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie. Głównie na Zachodzie, bo to są polonijne instytucje, bardzo zasłużone, w tym z Muzeum Polskim w Rapperswilu. Muzeum zawsze było członkiem konferencji. W ostatnim czasie prace konferencji są bardzo zintensyfikowane z uwagi na znacznie więcej środków publicznych, które przeznaczamy na opiekę nad polskim dziedzictwem kulturowym, a także z uwagi na to, że dzięki nowelizacji ustawy o finansach publicznych udało nam się przygotować system prawny w Polsce, żeby móc powoływać instytucje kultury za granicą, czyli móc wspomagać w sposób systemowy instytucje polonijne, które mają różne losy. Część z nich jest zagrożona z przyczyn naturalnych – kończą się środki, możliwości wsparcia ze strony Polonii oraz krajów, w których działają te instytucje. Państwo polskie musi w większym zakresie przestawić się na systemowe wsparcie dla tych instytucji, polegające na powoływaniu wspólnych instytucji kultury, współprowadzonych przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego i stowarzyszenia, fundacje, organizacje, które prowadzą instytucje, o których mówię, czyli muzea, archiwa, biblioteki.

Proces powołania pierwszej takiej instytucji – Biblioteki Polskiej w Paryżu trwa już sześć, siedem lat. To nie po naszej stronie są główne powody. Powody są różnego typu, także opory kulturowo-mentalne. Wymagania pracowników i środowisk, które prowadzą te instytucje, są dość wygórowane. Dotyczą na przykład systemu emerytalnego, czyli żeby był francuski w Paryżu dla pracowników, żeby można było zatrudniać na zasadach obowiązujących w kraju docelowym, ale ze środków ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Takie twory dotychczas nie były możliwe. Dzięki nowelizacji doprowadziliśmy do tego, że w tej chwili jest to możliwe.

Dwie pierwsze umowy są już finalizowane – z Biblioteką Polską w Paryżu, żeby państwo polskie mogło w sposób systemowy zaopiekować się, czyli płacić pensje, czynsz, żeby pracownicy byli zatrudniani na zasadach obowiązujących w danym kraju. Przy polskim systemie prawnym nie było to jeszcze kilka lat temu możliwe. Musieliśmy przeprowadzić nowelizację. Drugą instytucją, którą przygotowujemy do tego, jest Muzeum Polskie w Rapperswilu.

Jak państwo wiecie, to jest szczególna instytucja, założona w 1870 r. Akt erekcyjny powołania tej instytucji miał miejsce w ówczesnym hotelu w Schwanen, nad brzegiem Jeziora Zuryskiego, co będzie dość istotne dla dalszej części mojej opowieści. Tam właśnie, w Schwanen, powołano Muzeum Polskie w Rapperswilu. Hrabia Władysław Plater odbudował zamek, który znajduje się w prostej linii, 50 m wyżej, nad hotelem. Tam stworzył Muzeum Polskie. Muzeum wspaniale się rozwijało i przetrwało do 1927 r., kiedy to zbiory zostały przewiezione do Polski i niestety zostały przez naszych zachodnich sąsiadów zniszczone, spalone, rozkradzione. Ta domena zniknęła, natomiast sam zamek i muzeum trwało po wojnie.

Z uwagi na to, że komuniści chcieli przejąć muzeum, Polonia zgodziła się na to, żeby właścicielem zamku została miejscowa gmina szwajcarska – i ona zadbała o to, żeby władze PRL nie mogły zawładnąć muzeum. Polonia po pewnym czasie odbudowała muzeum na zamku, który stał się już niestety własnością (niestety z punktu widzenia późniejszych losów) gminy miejscowej – szwajcarskiej.

Kolekcja zaczęła być odbudowywana. W tamtych czasach żyli jeszcze przedwojenni bogaci Polonusi, którzy byli bardzo zaangażowani w odbudowę muzeum. Muzeum zostało odbudowane, odtworzone, choć tylko w części zamku. Szwajcarzy zaczęli w tym zamku w coraz większym stopniu panować. Jedno skrzydło zajmowała ekspozycja. Prowadzona także była działalność restauracyjna i inna.

To wypychanie muzeum trwało cały czas aż do 2008 r., kiedy praktycznie postawiono ultimatum, że są inne plany wobec zamku i gmina zaczęła walczyć z muzeum, sugerować, że konieczne jest opuszczenie zamku przez muzeum – pierwsze polonijne muzeum, z wielką tradycją, wspaniale odbudowane i w miejscu szczególnym. Tam pra-

cował Żeromski, Panek i wielu innych, w czasie II wojny światowej Dygat, a także Jan Maria Bocheński, zaraz za granicą Mackiewicz. Nieprzypadkowo spuścizna po Mackiewiczu, po Janie Nowaku-Jeziorańskim znajduje się w muzeum.

Muzeum dysponowało także małą kamienicą tuż u stóp zamku. Jedyną konkretną propozycją miasta od 2008 r. było, żeby przenieść muzeum do trzech pokojów w ratuszu. Z tego co przedstawiciele Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswilu mówili, za 70 tys. franków miesięcznie. Warto porównać, jak żeśmy wybrnęli i jaki osiągnęliśmy jako państwo polskie sukces, ratując to muzeum.

Ja wiem o zabiegach od 2015 r., ale zapewne i nasi poprzednicy to robili. Gdy było wiadomo, że losy muzeum są nie tylko zagrożone, ale przesądzone, ponieważ właściciel nie chciał tam mieć Muzeum Polskiego, mimo że tam mamy grób Platera i jego żony, grób Bukowskiego, bardzo zasłużonego polskiego bibliofila, który mieszkał w Szwecji, ale finansował Szwajcarię, a także inne pamiątki. Zarówno pan prezydent, jak i pan premier, a także marszałkowie Sejmu i Senatu, minister spraw zagranicznych oraz minister kultury i dziedzictwa narodowego robili, co mogli. Odpowiedź strony szwajcarskiej zawsze była jedna. To nie państwo szwajcarskie, lecz konfederacja, zbudowana w sposób specyficzny politycznie, opierająca się na sile lokalności – czyli gmina decyduje.

Nie mogliśmy posunąć się ani o jotę. Krótko mówiąc, muzeum było w sytuacji takiej, że zostanie wyproszone. Co najwyżej musiałoby za tę olbrzymią sumę wynajmować trzy pokoiki, żeby gdzieś tam się zmieścić. Próbując wybrnąć z tej sytuacji i ratując muzeum, zorientowaliśmy się w pewnym momencie (istotna była rola pani ambasador Kozłowskiej i przedstawicieli Polonii), że jest wyjście. Muzeum jest prowadzone przez Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswilu, a finansowane przez fundację powołaną przez towarzystwo. Są to zatem dwa podmioty miejscowe, których członkowie są bardzo aktywni, ale coraz rzadsi. Jeśli chodzi o przywiązanie do instytucji pamięci, przedstawiciele Polonii byli zaangażowani i zaproponowali możliwość kupna nieruchomości.

Wracam do powołania muzeum. Okazuje się, że od pięciu lat kompleks Schwanen nad Jeziorem Zuryskim, w bardzo prestiżowym miejscu… Kiedy jedzie się mostem od Zurychu, przejeżdża się przez Jezioro Zuryskie i zbliża do Rapperswilu, wjeżdża się na kompleks Schwanen, położony nad samym brzegiem, przy przystani. Tam spotyka się wycieczki turystyczne i osoby przebywające w Szwajcarii. Naprzeciwko położone są wille bardzo bogatych ludzi, niestety także oligarchów sowieckich, bo oni lokują się w najbardziej prestiżowych miejscach na świecie. Zurych to jedno z centrów finansowych świata. Wśród tych willi naprzeciwko stoją dźwigi budowlane, bo pan Federer buduje sobie willę. To jest miejsce, gdzie świat, który aspiruje do bycia decydującym, pewnie podejmuje decyzje ważne dla całego świata. Tym bardziej warto tam być, a przede wszystkim obronić Muzeum Polskie w Rapperswilu. I to nam się udało zrobić.

Okazuje się, że ten kompleks od pięciu lat był nieużywany. Nie tyle wystawiony na sprzedaż, ile nieużywany. Właścicielem kompleksu był najbogatszy pan w okolicy, architekt, który się dorobił na nieruchomościach. Hotel prowadziła jego żona, która zmarła. Od tego czasu nieruchomość nie była użytkowana. Jest to bardzo charakterystyczna dla okolicy i dla całej gminy nieruchomość, ponieważ koncentrowało się tam życie towarzyskie.

Tak się zdarzyło, dzięki zabiegom Polonii, naszych dyplomatów i pewnie wielu innych osób (wszystkich szczegółów nie znam), że właściciel zgodził się sprzedać tę nieruchomość państwu polskiemu, co wszyscy traktowali jako sytuację win-win. Dla nas to prestiż, że akurat nam zgodził się sprzedać, bo nie chciał tego sprzedawać. Dla społeczności lokalnej było to coś prestiżowego, co było martwe.

Gdy pojechaliśmy tam podpisywać umowę i nagrywaliśmy coś z telewizją na zewnątrz, kiedy wracaliśmy do środka, przechodziła grupa turystów. Miejscowy przewodnik, zwracając się do nich po angielsku, tłumaczył im, że to jest miejsce prestiżowe, które od pięciu lat stoi nieużywane, ale właśnie dziś może ich poinformować (skąd to wiedział, nie wiem), że rząd polski to kupuje i że oni są bardzo zadowoleni, bo miejsce odżyje. Zapytałem, skąd są turyści. Powiedział, że ze Szwajcarii. Kilka osób było nieniemiecko- czy niefarancuskojęzycznych, więc mówił po angielsku.

Tak to wygląda. Opisuję to, dlatego że uważam, że polskie państwo zrobiło coś poważnego, traktowanego przez wszystkich jako sytuacja win-win. Uratowaliśmy także ważną rzecz dla społeczności lokalnej. Witał nas burmistrz miasta, który wyrzucał nas z zamku położonego 150 m wyżej. Był niezwykle zadowolony, że rozwiązał się problem, dla nich też nieprzyjemny, bo siłowo nas po prostu wyrzucili. Społeczność lokalna akceptuje tę sytuację, pomijając Polonię, która stawiła się tłumnie i ze łzami w oczach dziękowała za rozwiązanie problemu.

Było to możliwe dzięki profesjonalizacji naszych pracowników, między innymi tych, którzy tu siedzą, ale także wielu innych. Muszę powiedzieć o Instytucie Pileckiego. Pan wicedyrektor Wojciech Kozłowski realizował bardzo trudną od strony prawnej transakcję – udało się zakupić ten kompleks.

Jakie są plany? Bardzo proste. Podstawowym powodem zakupu kompleksu było uratowanie Muzeum Polskiego w Rapperswilu i miejsca, czyli historycznej lokalizacji. Kompleks Schwanen pozwala na realizowanie trzech głównych funkcji. Możecie państwo to zobaczyć. To jest historyczne miejsce, które przez wiele lat czy nawet wieków było budowane. To jest lewa strona poziomego dachu, a tam widać zamek. To jest część nabrzeża, od bardzo wyraźnego poziomego dachu, plus symetrycznie zbudowany z trzech części kompleks.

Dlaczego o tym mówię? Ponieważ tam jest miejsce na realizację trzech funkcji, w tym na zachowanie funkcji hotelowej, która jest szalenie istotna z uwagi na zabytkowy charakter pokoi oraz na fakt, że można prowadzić działalność konferencyjno-lobbystyczno-wydarzeniową. Mamy bazę hotelową, co zwłaszcza w Szwajcarii jest szalenie istotne z uwagi na ceny. Wszystko jest na miejscu, nad tym pięknym jeziorem.

Druga część służyła rozrywkom przy hotelu. Zapewne był tam bar, dyskoteka. Nie myślimy, żeby do tego wracać. Państwo polskie nie będzie prowadziło takiej działalności, jak by niektórzy tego chcieli złośliwie. To jest część, która może być nadbudowana i przeznaczona na muzeum. To jest idealne miejsce, trochę oddzielne, choć z wejściem od nabrzeża. Jest to część głównego budynku i tam jest możliwość nadbudowy. Na pierwszym piętrze są dwie duże sale, które były wykorzystywane do celów bankietowych, natomiast nas interesują sale konferencyjne.

To jest miejsce, które może spełniać wiele funkcji potrzebnych dla tego typu centrum, którego główną rolą ma być działalność wizerunkowo-kulturalno-dyplomatyczna i ekspozycyjno-muzealna. Głównym celem jest utrzymanie Muzeum Polskiego w Rapperswilu. Jest to miejsce historyczne, związane z poprzednią siedzibą muzeum. Z drugiej strony nastąpiło przekształcenie instytucjonalne muzeum. Mamy już podpisany list intencyjny o powołaniu instytucji wspólnej – instytucji kultury polskiej za granicą współprowadzonej przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz z dwoma podmiotami: Towarzystwem Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswilu i fundację Libertas, powołaną do finansowania muzeum.

Drugim zadaniem jest rozwój zagraniczny Instytutu Pileckiego. Jest to instytucja powołana przez resort kilka lat temu do badań nad totalitaryzmem, ale także do promocji polskiej polityki historycznej. O działalności oddziału berlińskiego zapewne państwo słyszeliście. Jest dość charakterystyczna i znacząca. Do chwili obecnej żaden wysokiej rangi polityk niemiecki nie odwiedził naszego oddziału Instytutu Pileckiego, który znajduje się vis-à-vis Bramy Brandenburskiej. Jesteście tu państwo z różnych opcji politycznych. Kiedy będziecie się spotykać ze swoimi partnerami politycznymi, zawsze warto o tym wspomnieć i zapytać, dlaczego tego nie zrobiono – mimo bardzo pozytywnych deklaracji. W różnych wydarzeniach organizowanych przez Instytut Pileckiego uczestniczył ambasador RFN, byłem tego świadkiem.

Budujemy drugi oddział w Nowym Jorku, ale jest dopiero przygotowywany. Chcemy także, żeby Instytucji Pileckiego był w Schwanen w Szwajcarii, bo jest na to miejsce. Polskie państwo może to zorganizować. Powód jest prosty. Udało nam się w ciągu ostatnich lat pozyskać paszporty, które były wystawione przez grupę Ładosia, a także przeprowadzić bardzo intensywne badania nad tym z jednej strony tragicznym, a z drugiej pięknym epizodem pomocy dla ofiar Holokaustu, którą organizowała polsko-żydowska grupa w Szwajcarii w czasie wojny pod przewodnictwem konsula Ładosia. Ta sprawa

weszła do obiegu historycznego. Była znana już wcześniej, był film dokumentalny „Paszporty z Paragwaju" Kaczmarka, były doniesienia, natomiast w sposób poważny zostało to udokumentowane i powstała lista Ładosia. Do 10 tys. osób mogło być objętych tą akcją ratowania. Około 1600 najprawdopodobniej uratowano. Miałem okazję poznać ich potomków. Na spotkaniach w ambasadzie szwajcarskiej mówili, że żyją dzięki temu paszportowi.

Ta działalność została – między innymi dzięki byłemu ambasadorowi, obecnemu ministrowi Kumochowi – zintensyfikowana. Udało się zakupić te paszporty. Są one w domenie naszego muzeum w Auschwitz i są wypożyczane do innych muzeów zajmujących się dokumentacją Holokaustu.

Chcemy, żeby ta opowieść, a także szersza działalność Instytutu Pileckiego była prezentowana za granicą. To jest drugi powód, dla którego zakupiliśmy to miejsce i takie widzimy przeznaczenie dla tego miejsca.

Trzeci powód to działalność znacznie szersza. Chcemy powołać instytut polski – rozmawiałem dziś o tym z dyrektorem generalnym MSZ. Jak państwo wiecie, instytuty polskie podlegają MSZ. Jest ich raptem 26. Dwudziesty szósty się tworzy. Nie ma żadnego w Ameryce Łacińskiej. Przez ponad 30 lat wolnej Polski nie stworzono instytutu polskiego w Ameryce Łacińskiej, w Afryce, w południowo-centralnej Azji. Świat współczesny jest światem wielkiej rywalizacji, także wizerunkowej. Ci, którzy nie zabierają głosu, nie istnieją. Jest to świat bezwzględny. Jeśli się nie walczy o własny wizerunek…

Wedle szacunków państwo niemieckie wydaje sto razy więcej pieniędzy na zagraniczną działalność wizerunkową niż Polska. Sto razy więcej. Mamy wciąż trochę do nadrobienia.

Kompleks Schwanen z Muzeum Polskim w Rapperswilu, z Instytutem Pileckiego, instytutem polskim – który mam nadzieję, MSZ stworzy, a jeśli nie, to będzie działał poprzez ambasadę, która już jest tam obecna – zaprasza wszelkie inne instytucje, które potrzebują promocji. Mam na myśli izby gospodarcze, regiony, województwa, organizacje pozarządowe, współpracę młodzieżową. Kompleks temu wszystkiemu będzie służył. Jest kupiony dla Polski, żeby Polsce służyć w wielu wymiarach.

To jest jeden z cudów, że nam się udało. Nie wszyscy się z tym zgadzają. Pani posłanka pewnie nie. Zakup kolekcji Czartoryskich to był cud. Gdybyśmy tego wówczas nie zrobili, mielibyśmy duże przygody z najpiękniejszym obrazem świata. Polecam, bo jest pięknie prezentowany w zbudowanym na nowo Muzeum Książąt Czartoryskich. Podobnie z Rapperswilem. To, że ktoś zdecydował się sprzedać coś, co było martwe, polskiemu państwu i nam zaufać, i że możemy połączyć wiele tak ważnych funkcji dla Polski i dumnie Polskę prezentować – mam nadzieję, że profesjonalnie i mądrze, poprzez mądrość naszych instytucji – to coś bardzo dla Polski dobrego.

Bardzo się cieszę, że to się udało zrobić. Naprawdę nie było to proste. MSZ z panem premierem Morawieckim załatwił środki. Kupiliśmy to w oparciu o uchwałę rządu polskiego. We wrześniu 2021 r. Rada Ministrów podjęła decyzję o przeznaczeniu pieniędzy na zakup, natomiast zakup trwał aż do 27 czerwca. Tak trudno było to przeprowadzić z wielu powodów, nie tylko prawnych, ale także polityczno-osobowościowych. Nie wszyscy byli zadowoleni z tego, że Polska rozsiada się w najbardziej prestiżowym miejscu nad Jeziorem Zuryskim, naprzeciwko willi Federera i paru ruskich oligarchów. A rozsiadła się. Zapraszamy wszystkich, którzy mają do tego mandat, wszystkie polskie instytucje, każdego Polaka, który chciałby tam działać.

Zapraszamy, choć dopiero rozpoczynamy tam działalność. Instytut Pileckiego jest gospodarzem. Funkcje są podzielone i wspólnie z MSZ zagospodarowujemy to miejsce.

To z mojej strony tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo panu premierowi za prezentację.

Otwieram dyskusję. Bardzo proszę państwa. Pani poseł Fabisiak, proszę.

Poseł Joanna Fabisiak (KO):

Bardzo dziękuję.

Myślę, że dla nas wszystkich jest to powód do wielkiej radości. Problem trwał od wielu lat. Znam go, współpracowałam z Towarzystwem Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswilu, których w Polsce, w tym w Polskiej Akademii Nauk, jest bardzo wielu.

To była trudna sprawa, bowiem Polacy, Polonia szwajcarska ponad wszystko chciała utrzymać pałac. Ten budynek wskazany był przez władze municypalne, ale nie wyrażała na to zgody Polonia. Myślę, że wszyscy byli już bardzo zmęczeni faktem, że decyzje co do pałacu zapadły, i trzeba było coś zrobić z tą sytuacją. Nie byłam w Rapperswilu, znam historię ze spotkań.

Na górze jest zamek, a dole był ten budynek, panie premierze, prawda? Tak, tak.

Myślę, że ważne było przekonanie Polonii, bo wcześniej wszyscy chcieli trwać w tamtym miejscu. To była sytuacja sprzed 2015 r. osobiście przeprowadziłam kilka rozmów w tej sprawie. Polonia chciała odzyskać prawo do pałacu. Od wielu lat problem narastał, a nie było rozwiązania, z różnych powodów, między innymi ogromnego przywiązania do tych zbiorów i zaangażowania Polonii szwajcarskiej.

Chciałabym podziękować wszystkim, którzy bronili muzeum w Rapperswilu przez te lata. Jednocześnie trzeba wyrazić wdzięczność za to, że problem został rozwiązany. Będzie działać nie tylko Muzeum Polskie w Rapperswilu, ale realizowane będą także inne funkcje, które będą służyły promocji Polski.

Tyle tytułem wyjaśnienia historii i wyrażenia wdzięczności dla całej Polonii i rządu, który pozyskał obiekt dla Polski.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Pani poseł Borys-Szopa, bardzo proszę.

Poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, szanowne prezydium, a przede wszystkim panie premierze, to pierwsze w tej kadencji posiedzenie Komisji z udziałem wicepremiera – fakt godny odnotowania. Bardzo dziękujemy, że pan osobiście zechciał nas zaszczycić swoją obecnością.

Od początku poprzedniej kadencji przyglądam się bacznie i z wielką satysfakcją temu, co w dziedzinie szeroko pojętej kultury, a przede wszystkim promocji Polski, nie tylko w kraju, ale przede wszystkim za granicą, robi resort. Po pani poseł, która również pochwaliła, pozostaje nam tylko i wyłącznie podziękowanie na ręce pana premiera dla całego resortu za ogrom prac, które państwo w kierunku ochrony i promocji polskości robicie poza granicami kraju w łączności z Polakami, którzy nas wspierają.

Panie premierze, bardzo serdecznie dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca Lidia Burzyńska, proszę bardzo.

Poseł Lidia Burzyńska (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, panie premierze, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Nie będę oryginalna w tym, co chcę powiedzieć. Chcę w imieniu nas wszystkich, nas – Polaków żyjących współcześnie w naszej ojczyźnie, ale również w imieniu Polonii, podziękować za niebywałe dokonanie. Dokonanie zakupu kompleksu Schwanen nie było rzeczą łatwą. Walka od 2008 r. o utrzymanie muzeum zakończyła się po trudach zakupem miejsca, w którym znajdą się nie tylko zbiory muzealne, ale również Instytut Pileckiego oraz instytut polski. Jest to rzecz niebywała.

Miejsce, do którego zostanie przeniesione muzeum, które ma przebogatą historię, jest miejscem historycznym. Historia zatoczyła koło. Wróciliśmy do miejsca, w którym był podpisany akt powołania. Dla mnie jako człowieka wierzącego jest to przejaw opatrzności nadprzyrodzonej.

Kompleks nie tylko będzie służył Polonii, ale jest świadectwem kontynuacji. Członkowie Komisji chyba podzielą moje zdanie, że wczorajsze posiedzenie Komisji to była dbałość o Polonię, korzenie, historię poprzez organizowanie różnego rodzaju akcji przez peł-

nomocnika do spraw Polonii i Polaków za granicą, jeśli chodzi o młode pokolenie, przypominanie, świadectwo przywiązania do ojczyzny. A dziś jest potwierdzenie, że to nie tylko edukowanie, ale również zorganizowanie takiego miejsca, które chyba każdy z nas chciałby odwiedzić. Mam nadzieję, że do tego dojdzie.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Matysiak, bardzo proszę.

Poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Dziękuję bardzo za udzielenie głosu.

Panie premierze, przyłączam się do słów zadowolenia z tego, że jest nowa siedziba. Dla mnie osobiście jako długoletniej pracowniczki Archiwum Emigracji muzeum w Rapperswilu było symbolem i pewnym punktem odniesienia. Dobrze, że siedziba jest, że jest w centrum i blisko poprzedniej lokalizacji.

O kilka rzeczy chciałabym zapytać. W informacji pisemnej mamy kilka faktów dotyczących na przykład powierzchni muzeum. Czy może pan powiedzieć, jaka część nowo zakupionego budynku będzie poświęcona tylko na cele muzealne, wystawiennicze? Wiemy, że ma być też hotel, restauracja.

Czytamy też, że we wrześniu będzie dalsza tura negocjacji w sprawie organizacji muzeum. Czy pan premier uważa, że negocjacje już we wrześniu się zakończą i będziemy mogli jesienią poznać szczegóły, czy to raczej będzie dłuższy proces? Jeśli można też uchylić rąbka tajemnicy, czego mają dotyczyć rozmowy ze stroną szwajcarską, dobrze byłoby, żebyśmy to usłyszeli.

Z mojej strony jeszcze raz gratulacje, że udało się zakupić tę siedzibę. Będę wdzięczna za przedstawienie tych kilku szczegółów.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Ze swojej chciałbym zwrócić się do pana premiera z kilkoma zapytaniami. Po pierwsze, to jest niesłychanie prestiżowa inwestycja, a prestiżowe przedsięwzięcia mają to do siebie, że wymagają również realizacji na najwyższym poziomie. Zgadzam się z panem premierem: to jest miejsce niesłychanie ekskluzywne, bardzo reprezentacyjne. Sami sobie zawieszamy bardzo wysoko poprzeczkę, jeśli chodzi o jego zagospodarowanie i dalsze funkcjonowanie.

W związku z tym mam kilka pytań. Z informacji, które otrzymaliśmy pisemnie i które przedstawił pan premier, wynika, że będzie to placówka multifunkcyjna, wieloinstytucjonalna. Jest niesłychanie ważne, w jaki sposób będzie to koordynowane. Z tego co odnotowałem, będzie obecne muzeum, prowadzona będzie działalność komercyjna, restauracyjna, hotelarska, ale pan premier liczy również na to, że włączy się MSZ z instytutem polskim oraz że będzie działać Instytut Pileckiego. To już jest kilka instytucji. Pan premier wspominał jeszcze o tym, że pozostaje otwarta przestrzeń dla reprezentacji regionalnej, samorządowej. Uważam, że to jest bardzo cenna inicjatywa.

Wszystko to będzie wymagało sensownej koordynacji, żeby harmonijnie ze sobą współpracowało, wzajemnie się wzbogacało i uzupełniało. Z pewnością nie będzie to łatwe zadanie. Poprosiłbym o komentarz ze strony pana premiera czy przedstawicieli rządu, w jaki sposób miałoby to być zapewnione.

Z informacji, które pan przedstawił, wynika, że tworzy się nowa instytucja kultury. Mam pytanie, jak będzie się nazywała. Czy będzie to po prostu Muzeum Polskie w Rapperswilu? Rozumiem, że list intencyjny, o którym wspomniał pan premier, dotyczy funkcjonowania muzeum. Można wywnioskować – proszę mnie poprawić, jeśli się mylę – że operatorem całości będzie Instytut Pileckiego. Jest pytanie, czy to na Instytucie Pileckiego będzie spoczywała rola koordynacyjna dotycząca całości obiektu i jego funkcjonowania.

To jest pierwsza kwestia, z tą uwagą, że prestiżowa lokalizacja wymaga prestiżowego wykorzystania miejsca. Jako Komisja będziemy zainteresowani tym, żeby w każdym wymiarze wspierać działania rządu, aby tak się stało.

Druga kwestia dotyczy życia polonijnego w tym obiekcie. Czy pan premier i ministerstwo przewidujecie, że będzie to także miejsce, w którym Polonia w szczególny sposób będzie mogła być obecna, będzie mogła korzystać z tego miejsca i kultywować swoją aktywność?

Ostatnia kwestia. To jest złożony, ambitny, wymagający projekt. Nie dziwi mnie, że na jego realizację planujemy wykorzystać dwa nadchodzące lata. Dwuletni termin wydaje się dla tak ważnego projektu potrzebny. Gdybyśmy mogli otrzymać trochę informacji bardziej szczegółowych na temat wykorzystania tych dwóch lat, wstępnego harmonogramu. Pytanie brzmi, czy obiekt będzie uruchamiany częściowo. Kiedy muzeum będzie mogło zaprosić swoich gości? Kiedy część muzealna, która ma być fundamentem Schwanen, będzie mogła się otworzyć?

To tyle z mojej strony.

Czy są pytania ze strony państwa posłów? Nie widzę.

Bardzo proszę, panie premierze, o wypowiedź.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Szanowni państwo, dziękuję za wypowiedzi, także za słowa ocenne. Przede wszystkim podziękowania dla tych wszystkich, którzy się przyczynili do tego, że udało nam się to zrobić. Zajmowałem się tylko przypilnowaniem tego, żeby to było kwestią woli politycznej, którą wykazaliśmy i zrealizowaliśmy. Trzeba było wiele profesjonalizmu, jeśli chodzi o kwestie prawne i wszelkie inne. Dalej ten profesjonalizm jest konieczny.

Odpowiadając najpierw na pana uwagi co do przyszłości – to jest duże wyzwanie. Zakupiliśmy coś naprawdę pięknego, wspaniałego, ciekawego, co musi być przekształcone do realizacji funkcji, które chcemy, żeby pełniło. Tam można zrobić wszystko. Byłem tam raz, tylko wtedy, gdy podpisywaliśmy umowę. W Muzeum Polskim w Rapperswilu byłem także przedtem. Wszystko jest do zrobienia przez profesjonalistów, ludzi oddanych ojczyźnie, którzy będą pracowali dla dobra publicznego, w połączeniu państwa i Polonii.

Przygotowanie instytucji, o której mówimy (list intencyjny został podpisany), trwa ponad rok. To jest instytucja służąca Muzeum Polskiemu w Rapperswilu. Chodzi nam o powołanie nowego typu instytucji kultury, która może wspierać inicjatywy polonijne za granicą. Nasz budżet bierze na siebie pensje, czynsz, utrzymanie całej instytucji, natomiast prowadzimy to wspólnie z organizacjami pozarządowymi zagranicznymi, Polonią, w tym przypadku – Towarzystwem Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswilu i fundacją. W Polsce prowadzimy Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku z Fundacją Rodziny Józefa Piłsudskiego oraz Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego w Warszawie z archidiecezją warszawską, muzeum Jana Pawła II w Wadowicach z archidiecezją i lokalnym samorządem.

Przykładów łączonych instytucji, współprowadzonych nie tylko z samorządami, ale i ze stowarzyszeniami, jest więcej. Myślę, że dojdziemy do rozwiązania prawnego, żeby prowadzić instytucję wspólnie przez resort i jeden ze związków sportowych. Taka instytucja na pewno będzie dobrze przyjęta przez społeczeństwo i jest oczekiwana. Specjalistyczna wiedza muzealnicza resortu połączy się z działalnością i tradycją pewnego związku sportowego, który dla Polaków jest bardzo ważny.

Takie instytucje można powoływać. To, co zrobiliśmy – i zapraszam, żeby to docenić – to nowelizacje i walki prawne. Na forum parlamentu musieliśmy nowelizować ustawy, żeby można było to zrobić, bo polskie prawo nie jest tak łatwe jak prawo Putina, który może za pomocą oligarchów budować i kupować cały świat, czy Niemców, którzy są sto razy bardziej aktywni niż my. Niestety, to są rzeczy nieporównywalne. Jesteśmy obecni w Hollywood – wbrew temu, co niektórzy mówią. Przygotowujemy pewne projekty, ale dwa lata pandemii nam przeszkodziły. Gdyśmy tam weszli ze swoimi propozycjami czy możliwościami, to w tym samym czasie przyszedł chiński fundusz filmowy z 3 mld USD. Taka jest skala rywalizacji na świecie i musimy się pozycjonować.

Zgadzam się z panem przewodniczącym, że to jest wyzwanie, które wymaga profesjonalizmu. Naszą rolą jest nadzór. Co robimy? Chcemy doprowadzić do tego, żeby Muzeum Polskie w Rapperswilu było prowadzone przez mocną organizację. Instytucja kultury, którą powołujemy, będzie mocna. Osiągniemy to poprzez polski budżet, poprzez kontrolę

parlamentarną. To wymaga także zrozumienia drugiej strony. Organizacje polonijne już nie będą mogły same się rządzić, tylko wspólnie będziemy podejmować decyzje.

Nie wyobrażam sobie, żeby muzeum nie było prowadzone przez Polaków ze Szwajcarii. Proporcja będzie 2:1. W takich umowach zawsze zabezpieczamy interes państwa polskiego. Celem jest zbudowanie sprawnej instytucji, tym bardziej że planujemy inwestycję, czyli nadbudowę.

Całość to 1600 m^2, z czego obecnie wyłącznie na muzeum możemy poświęcić 200 m^2 plus przyszłą nadbudowę, czyli kolejne 200 m^2. Moim zdaniem to będzie robione bardziej inteligentnie, mianowicie muzeum rozpełznie się po całym tym zabytkowym obiekcie. Jest tam wiele przestrzeni na prezentowanie polskiej sztuki. Są wielkie halle wejściowe.

Nie wiem, dlaczego pan, który nam to sprzedał, to zrobił. Jakiś kaprys czy może Duch Święty go natchnął? Pani poseł pewnie się ze mną nie zgodzi, ale ja uważam, że może i Duch Święty.

Poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Tego nie wiemy.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Tego nie wiemy. To prawda, tu się zgadzamy. Możemy mieć przekonanie wynikające z wiary, ale nie z wiedzy.

Także pokoje i apartamenty są wyjątkowe. To nie do końca jest gust, który by nam odpowiadał. Mam nadzieję, że właściciel się nie obrazi. Wykorzystując zasoby muzeum, można z tego zrobić rzecz przepiękną. Dlatego chcemy zrobić konkurs na aranżację. Wiem, że Instytut Pileckiego w tym kierunku idzie.

Z jednej strony budujemy nową instytucję kultury, która zaopiekuje się muzeum i będzie odpowiedzialna za konkurs i za nadbudowę, choć może nie w pierwszym kroku. W pierwszym kroku chcielibyśmy tam się rozgościć, żeby to zaczęło działać, a być może w drugim zrobimy nadbudowę. Zapewne będzie można to robić, nie zamykając instytucji.

Szczerze mówiąc, muszę ufać ludziom, którzy to będą robili. Będzie to prowadzone przez Instytut Pileckiego, który jest właścicielem. Skarb Państwa zawsze działa poprzez instytucje. Wszystko jest pod kontrolą. Można to zbadać. Nie mam co do tego obaw. Podpisane jest porozumienie między Instytutem Pileckiego a Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego, że instytut zapewnia działanie. Pierwszym zadaniem jest muzeum w Rapperswilu. Instytut ma obowiązek w oparciu o to porozumienie zapewnić funkcjonowanie muzeum, ale także wielu innych inicjatyw.

Tu, na górze, jest wielka sala, wykorzystywana kiedyś do celów balowo-reprezentacyjnych, którą widzimy jako salę konferencyjno-ekspozycyjną. To jest ten stary spichlerz. Na dole jest restauracja i wejście, na górze sala, która była wykorzystywana konferencyjnie. W całym kompleksie są jeszcze dwie duże sale konferencyjne. Naprawdę jest to dla inteligentnych, pracowitych ludzi miejsce kreacji. Nikt nie chce niszczyć zabytkowej otoczki.

Miasto jest bardzo życzliwe. Jesteśmy po rozmowach. To jest kwestia najbliższych rozwiązań, jeśli chodzi o ustalenie funkcji. Miasto jest szczęśliwe, że pozbyło się konfliktu. Oni mieli poczucie, że wyrzucają piękną instytucję. Zamek został przez Platera odbudowany. Miasto, gmina lokalna przejęła zamek w okolicznościach niejasnych, uzasadnionych politycznie, żeby komuniści tego nie przejęli. Dlatego miasto stało się właścicielem i Polonia nie protestowała, bo dzięki temu mogła funkcjonować. Jak się okazuje – do czasu.

Na jakie pytanie jeszcze nie odpowiedziałem? Życie polonijne. Przedsięwzięcie jest we współpracy z Polonią. Inicjatywa obrony wyszła od Polonii. Na uroczystości podpisania byli przedstawiciele Polonii. Mam nadzieję, że powołamy tę instytucję. To jest miejsce dla Polonii. To zupełnie oczywiste.

Wszystko będzie zależało od tego, czy będzie to dobrze prowadzone. Mogę zaświadczyć, że na pewno będziemy nadzorowali. Będziemy starali się prowadzić to jak najlepiej. Myślę, że wszyscy będziemy tym zainteresowani.

Może jeszcze oddam głos pani dyrektor Miśkowiec, która jest szefem nowo powołanego Departament Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Miejsc Pamięci, z którego wyłonił się Departament Restytucji Dóbr Kultury – departament odzyskujący dzieła

sztuki stał się już oddzielnym departamentem, bo rozwinęliśmy go z uwagi na szczególne potrzeby.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Miejsc Pamięci Jolanta Miśkowiec:

Szanowna Komisjo, szanowni państwo, w uzupełnieniu mogę tylko dodać, że są plany powołania instytucji kultury. Musimy dostosować wymogi prawne do prawa szwajcarskiego. Jak państwo wiedzą, Szwajcaria nie jest w Unii Europejskiej i przepisy są zupełnie inne. Będzie to wymagało zaangażowania z naszej strony, żeby umowa o powołaniu instytucji kultury z partnerami szwajcarskimi uwzględniała wszystkie te aspekty.

Muzeum Polskie w Rapperswilu uzyska siedzibę. Będzie tam ekspozycja. Wspólnie z partnerami szwajcarskimi myślimy o tym, żeby to była instytucja bardzo profesjonalna, nieograniczająca się do sal wystawienniczych, lecz instytucja żywa. Byłyby organizowane różne spotkania poświęcone zagadnieniom dotyczącym polskiego dziedzictwa kulturowego, projekty edukacyjne, konferencje. W kompleksie Schwanen mają też znaleźć się biura współpracowników muzeum. Byłaby to profesjonalna instytucja otwarta dla zwiedzających, ale też angażująca się w dodatkowe, interdyscyplinarne projekty.

Mamy nadzieję, że wspólnie z partnerami szwajcarskimi wypracujemy najlepsze rozwiązanie, żeby placówka jak najszybciej powstała i mogła przyjmować odwiedzających.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Nie widzę więcej zgłoszeń.

Chciałem bardzo serdecznie podziękować panu premierowi i jego współpracownikom za wyczerpującą i żywą informację. Jako Komisja jesteśmy zainteresowani i pozostajemy w gotowości, aby wspierać ten wymagający, ambitny, prestiżowy i precedensowy projekt. Po raz pierwszy tego typu inicjatywę państwo polskie tworzy, co wymaga podkreślenia i uznania.

Panie premierze, rozumiemy, że to będzie wymagało wysiłków budżetowych. Komisja z pewnością będzie w gotowości, żeby te starania wspierać.

Dziękuję bardzo. Stwierdzam, że Komisja zapoznała się z informacją rządu na temat Muzeum Polskiego w Rapperswilu.

Czy w sprawach różnych ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Nie widzę. Dziękuję.

Zamykam posiedzenie Komisji.